Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 245 (2688) Warszawa, Poniedziałek 7 Września 1925 r. Rok XXXI.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Warunki Prenumeraty.

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Zł.	4.—
bez odnoszenia	„	3.50
na prowincji miesięczn.	„	4.—
Zagranicą	„	6.—
Za zmianę adresu		50 groszy

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 1 Rachunki płatne w środy.

Telef. Redakcji 176-70. Admin. 120-13.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia

w tekście (przed kron.)	25	groszy
nekrologi	10	„
zwyczajne	15	„
drobne za jeden wyraz	10	„

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra

Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w № niedziel. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej

Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja i Admin. Warecka 7
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedyńczy 15 groszy.

Istota spółdzielni mieszkaniowej.

Ustawa o rozbudowie miast przewiduje okazanie pomocy wszystkim, którzy w pewnych określonych warunkach chcą budować domy mieszkalne — drogą udzielania długoterminowych pożyczek względnie nizko oprocentowanych, w wysokości 75% kosztów budowy.

W pierwszej linji ustawa przewiduje pomoc kredytową i to w wysokości 80% kosztów budowy spółdzielniom mieszkaniowym. Celem ustawy jest niewątpliwie umożliwienie zdobycia mieszkania jaknajszerszym warstwom ludności pracującej.

Niestety, pod tym względem ustawa celu nie osiąga, gdyż ani robotnik, ani pracownik inteligentny nie może zdobyć się na opłacenie kosztów budowy jednej piątej potrzebnego mieszkania i niezależnie od tego wkładu opłacać procenty i amortyzować pozostałe cztery piąte kapitału.

Rozpoczęcie budowy przez spółdzielnie, złożone w znacznej części z osób niebędących w stanie włożyć własnego kapitału, doprowadza do zupełnego spaczenia istoty spółdzielni mieszkaniowej.

Wiadomem jest, że istnieją w Warszawie spółdzielnie w których wiele mieszkań jest niezajętych przez spółdzielców, ale są wynajmowane za bardzo grube sumy. Znany jest fakt, że komorne w domu „spółdzielni" pobrane za 3 lata zgóry dochodzi nieomal połowy kosztów budowy.

W ten sposób drogą wyzysku lokatora spółdzielcy ułatwiają sobie spłatę zobowiązań i dochodzą do własności nieruchomej.

Grunt państwowy i pomoc państwowa udzielana ze środków zebranych od płatników podatku, stają się podstawą, pozwalającą niektórym na korzystanie z nędzy mieszkaniowej innych i zdobycia własności nieruchomej.

Nie to oczywiście jest istotą spółdzielni mieszkaniowej.

Wszystkie nieomal spółdzielnie, które powstały w Warszawie, są zrzeszeniem określonej zgóry ograniczonej ilości osób, dla których spółdzielnia ma wybudować mieszkanie.

Z chwilą wybudowania mieszkania dla wszystkich swych członków spółdzielnia kończy swą rzeczywistą egzystencję, choćby trwała jeszcze dla wspólnego administrowania nieruchomością. Takie zrzeszenie niczem się w istocie swej nie różni od osoby prywatnej, budującej dla swego użytku dom mieszkalny. Tak dalece niczem się nie różni, iż istnieją w Warszawie spółdzielnie, w których jedna osoba jest właścicielem kilku mieszkań, a we wszystkich takich spółdzielniach spółdzielca może mieszkanie do którego ma prawo, odstępować lub wynajmować. W takim wypadku celem działalności spółdzielni jest nietyle zaspokojenie głodu mieszkaniowego, ile ułatwienie korzystnej lokaty kapitału.

Nie uważam bynajmniej, by okazywanie pomocy kredytowej ludziom, którzy są w stanie ponieść 1/5 kosztów budowy, było niewłaściwe. Przeciwnie, zarówno ze względu na głód mieszkaniowy, jak i na potrzeby wznowienia ruchu budowlanego, wszystkie ułatwienia dawane budującym czy to indywidualnie, czy też zrzeszonym w kooperatywach są pożądane i winny być stosowane. Nie należy jednak ani sobie ani innym wmawiać, że jest to akcja, która pomoże proletarjatowi do istotnej poprawy warunków mieszkaniowych. Warstwy pracujące nie mogą się zdobyć na opłacenie jednej piątej kosztów budowy mieszkania. Jest to ofiara, której zresztą od nich wymagać nie należy. Sprawa właściwego sposobu zamieszkania klasy robotniczej nie jest sprawą obchodzącą poszczególne jednostki lub rodziny, ale jest sprawą ogólnego społecznego znaczenia, której rozwiązanie nie może być pozostawione indywidualnemu wysiłkowi.

Stworzenie dostatecznej ilości takich mieszkań jest dziś już w całej Europie przedmiotem przedsiębiorstw użyteczności publicznej. W wielu miastach (nie tylko przykładowo tak często cytowanym Wiedniu) budowę mieszkań robotniczych prowadzą bezpośrednio gminy miejskie, w innych, specjalnie w tym celu stworzono urzędy lub instytucje, wszędzie zaś, współrzędnie z gminami i urzędami — *spółdzielnie mieszkaniowe o charakterze użyteczności publicznej.*

Właściwa spółdzielnia mieszkaniowa tem się różni od tych spółdzielni, które budują domy dla ograniczonej ilości swych członków i które właściwie spółdzielniami budowlanemi, a nie mieszkaniowemi zwać by należało, — że ilość członków ich jest *nieograniczona*, że tem samem działalność ich nigdy się nie kończy, a przeciwnie coraz szerszy obejmuje zakres i wreszcie, że domy i mieszkania pozosają na zawsze własnością spółdzielni, nigdy nie stając się własnością prywatną członków spółdzielni.

W te sposób uniemożliwione są tranzakcje o charakterze spekulacyjnym i jakikolwiek wyzysk lokatorów.

O przydziale mieszkania w domu spółdzielczym, podobnie jak w domu miejskim lub w domu, należącym do Urzędu tanich mieszkań (we Francji) lub Instytutu Autonomicznego (we Włoszech) decyduje nie wpłata — drobnego zresztą udziału, ale intensywność potrzeby mieszkaniowej członka spółdzielni.

Spółdzielnie takie, których członkami są i powinni być, tylko ludzie *nieposiadający kapitałów*, nie budują za pieniądze członków, ale otrzymują ze środków publicznych całą sumę potrzebną na budowę. Okazanie pomocy tego rodzaju spółdzielni jest najzupełniej uzasadnione, gdyż nie tworzy nowej *prywatnej* własności nieruchomej za pieniądze *publiczne*. Własność stworzona za pieniądze publiczne pozostaje własnością publiczną, a użytkowanie jej zawsze przez tych, dla których budowla została wzniesiona, jest całkowicie zapewnione.

Wobec tego, że oprocentowanie całkowitego kapitału, potrzebnego na budowę spowodowałoby konieczność pobierania zbyt wysokiego komornego, — pomoc ze środków publicznych udzielana bywa tylko częściowo drogą pożyczki, w poważnej zaś części jako *zapomoga bezwrotna*

Zapomoga ta wynosi np. w Danji dla *spółdzielni o charakterze użyteczności publicznej 40%* wartości podatkowej budynku, łącznie z placem, przyczem połowę tej zapomogi ponosi Państwo, połowę gmina.

Podobne zapomogi udzielane są we wszystkich niemal Państwach i tam rola spółdzielni w budownictwie mieszkaniowym lat ostatnich poważnie się zaznacza.

Domy, zbudowane przez te „kooperatywy lokatorów", jak je nazywają w Belgji i Anglji, tem się różnią od domów zbudowanych przez gminy, urzędy tanich mieszkań lub włoskie instytucje mieszkań ludowych, że administracja ich finansowa i techniczna, zarówno w czasie budowy, jak po jej ukończeniu, spoczywa nie w ręku osób *mianowanych* przez Zarząd miasta, lub Urząd, lecz w ręku samych spółdzielców - lokatorów, którzy tem samem w domu czują się daleko bardziej u siebie, aniżeli w domu, stanowiącym własność miasta lub Urzędu. Dlatego nawet te gminy, które prowadzą własną akcję mieszkaniową, chętnie widzą częściowe przejęcie zadania zaopatrzenia ludności w mieszkania przez działalność spółdzielczą, będącą wyrazem samopomocy ludności.

W Warszawie, gdzie Zarząd Miasta fundusze pożyczkowe, będące w jego rozporządzeniu, rozdaje prawie całkowicie kooperatywom budowlanym i osobom prywatnym, a sam obowiązku dostarczania mieszkań ludności pracującej nie spełnia wcale — taka samopomoc jest niezbędna bardziej, niż gdziekolwiekindziej.

Inicjatywę taką podjęła u nas Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa, której celem jest:

„Dostarczanie i wydzierżawianie członkom tanich i wygodnych mieszkań drogą samopomocy zbiorowej oraz przy poparciu instytucji państwowych lub komunalnych, mających na celu walkę z głodem mieszkaniowym".

Statut Spółdzielni nie dopuszcza odstępowania mieszkań na własność członkom i zastrzega, iż majątek spółdzielni nawet w razie jej likwidacji *w żadnym razie* nie podlega podziałowi między członków.

Dlatego, by spółdzielnia mogła przystąpić do spełniania tych zadań i mogła wybudować pierwszą kolonję na Żoliborzu, nie wystarczy otrzymanie 80% pożyczki z funduszów Rozbudowy.

Członków Spółdzielni nie stać na wpłacenie pozostałych dwudziestu procent. Ludzie, żyjący z pracy, z wielkim tylko wysiłkiem zdobyć się mogą na opłacenie udziału, którego wysokość w żadnym razie nie powinna przewyższać jednej dwudziestej kosztów budowy.

Konieczna więc jest pomoc — *zapomoga bezzwrotna* — w wysokości najmniej 15% kosztów budowy.

Pomoc taką tej jedynie w Warszawie prawdziwej Spółdzielni mieszkaniowej powinna okazać i zapomogę wypłacić gmina stołecznego miasta Warszawy.

Teodor Toeplitz.

W dzisiejszym numerze:

ISTOTA SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ. Teodor Toeplitz.
ECHA STRAJKU METALOWCÓW. Arbitraż czy porozumienie.
CO MÓWI POR. RONDOMAŃSKI O SWEJ NIEWOLI U BOLSZEWIKÓW?
NOWE ROZPORZĄDZENIE W SPRAWIE PASZPORTÓW ZAGRANICZNYCH.
UBEZPIECZENIE OD OGNIA.
ROBOTNICZE ZAWODY SPORTOWE.
ODCINEK: Kazimierz Pietkiewicz. MARJAN ABRAMOWICZ. (Ciąg dalszy).

Arbitraż czy też porozumienie?

Stronie robotniczej, a mianowicie delegatom Związku R. P. Metalowego, były istotnie robione propozycje ze strony przedstawicieli rządu, aby zgodziła się ona na arbitraż. Jednak propozycja ta została kategorycznie odrzucona i **komisja pertraktacyjna, która odmówiła przyjęcia orzeczenia trzech ministrów na drodze arbitrażu** po rozważeniu propozycji przewodniczącego rokowaniom p. dyr. M. Klotta **zgodziła się na podpisanie umowy z 10% podwyżką płac,** traktując wysunięte warunki porozumienia, jako nową propozycję i ustępstwo uczynione przez przemysłowców z pierwotnego opornego stanowiska. Jak wynika z powyższego o arbitrażu mowy tutaj być nie może, albowiem do arbitrażu potrzebne są dwa warunki nieodzowne: 1) zgoda obu stron na wynik (orzeczenie) arbitrażu zgóry i 2) udział obu stron w komisji arbitrażowej, która powołuje superarbitra. Żadnemu z tych warunków rzekoma komisja arbitrażowa złożona z trzech ministrów nie odpowiadała, albowiem jedynie przemysłowcy zgóry zgodzili się na przyjęcie ich „orzeczenia"

W codziennej prasie burżuazyjnej oraz w kapitalistycznych pismach gospodarczych, a także w komunistycznych odezwach postrajkowych zjawiło się twierdzenie, jakoby sprawa strajku metalowców w Warszawie została załatwiona na drodze arbitrażu. Żadnego arbitrażu, należy to stwierdzić z całym naciskiem, nie było. A strajk ukończony został na drodze podpisania umowy zbiorowej przez dwie zainteresowane organizacje: robotników i przemysłowców. Treść podpisanej umowy jest znana i była opublikowana w „Robotniku" nazajutrz po podpisaniu umowy. Jedynie ustęp protokułu obrad podpisanego przez obie strony może nasuwać wątpliwości i jest wyzyskiwany, nie wiadomo po co, w takiej interpretacji, jakoby związek robotników metalowych zgodził się na arbitraż. Treść „orzeczenia" trzech ministrów całkowicie usuwa możliwość twierdzenia o arbitrażu. Oto dosłowne jego brzmienie:

ORZECZENIE.

Stosownie do przedłożenia delegacji Polskiego Związku Przemysłowców Metalowych, rozpatrzoną została sprawa ustalenia dodatku płac przez Panów Ministrów Spraw Wojskowych, Przemysłu i Handlu oraz Pracy i Opieki Społecznej, którzy orzekają, że dodatek ten winien wynosić 10% (dziesięć procent) i być liczony od dnia powrotu do pracy robotników przemysłu metalowego.

(—) gen. dyw. Władysław Sikorski.
Minister Spraw Wojskowych
Minister Przemysłu i Handlu
(—) Inż. Czesław Klarner.
Minister Pracy i Opieki Społecznej
(—) inż. Franciszek Sokal.

Por. Rondomański w niewoli sowieckiej

„Dziennik Wileński" podaje szczegóły porwania por. Rondomańskiego, więzienia go w Moskwie i wydania Polsce w Jampolu.

Por. Rondomańskiego porwano 3-go lipco w chwili, gdy na granicy rozmawiał w sprawach służbowych z oficerem bolszewickim. Wciągnięto go w zasadzkę i gdy żołnierze polscy znajdowali się w oddaleniu, z ukrycia wyskoczyli żołnierze bolszewiccy. Por. Rondomańskiego błyskawicznie zwalono z nóg, wciągnięto w krzaki i ogłuszono uderzeniem kolby. Jednocześnie rozpoczęto ogień z karabinu maszynowego, uniemożliwiając odsiecz ze strony polskiej, która zapóźno spostrzegła co się stało.

Por. R. położono na wóz i przytłoczono krasnoarmiejcami. Gdy por. Rondomański odzyskał przytomność, usiłował wydostać rewolwer z kieszeni, ale manewr ten spostrzeżono, odebrano mu broń i boleśnie skrępowano więźnia.

Na 2-im kilometrze od granicy poddano go rewizji osobistej, w czasie której rozcięto mu buty.

Po obmyciu zalanej krwią tworzy por. R. odwieziono do Mińska samochodem i umieszczono w więzieniu przy ul. Zacharzewskiej w lochu oddziału kobiecego.

Wilgoć, zimno i szczury srodze dokuczały więźniowi. Co noc poddawano go badaniom, bito okrutnie, lecz bez świadków. Czynność tę spełniał konwojent w czasie prowadzenia por. R. do pokoju badań. Badanie prowadził szef kontrwywiadu Grudzis.

Na usilne żądanie więźnia nareszcie sformułowano oskarżenie przeciwko niemu. Za-

rzucano mu kilkakrotne przekraczanie granicy w celu szpiegowskim.

Głodzony i dręczony w ten sposób w pierwszych dniach sierpnia por. Rondomański pod silną eskortą, w osobnym przedziale wagonu, został wywieziony do Moskwy, gdzie osadzono go na Łubiance w osobnej celi.

Warunki w więzieniu tem były przerażające. Okna były zabite, paliło się bez przerwy światło, dozorcy mówili szeptem i chodzili w trepkach z wojłoku. Nie wolno było odzywać się głośno. Por. Rondomański wobec tego zaczął się głodzić. Po 5-ciu dniach przysłano mu lekarza, złagodzono nieco system więzienny, pozwolono na czytanie książek i palenie papierosów.

Trwało tak do dnia 24-go sierpnia. Dnia tego wieczorem kazano mu przygotować się do drogi, a następnie w ścisłej tajemnicy o celu podróży wywieziono na dworzec.

Przez Kijów, Żytomierz, Berdyczów, Szepietówkę dnia 26-go sierpnia przywieziono go do Jampola. Tu w powozie z oficerem bolszewickim por. R. pod eskortą odjechał do miasteczka. Umieszczono go w więzieniu, ale w wygodnym pokoju. Służba była ugrzeczniona i wytresowana. Wchodząc, pukano i tytułowano więźnia „panem porucznikiem".

Nazajutrz członkowie delegacji sowieckiej powiadomili go o celu przybycia do Jampola. Namówiono go do ogolenia się i oczyszczenia ubrania. Oświadczono przytem, że na pytanie czy chce wrócić do Polski, ma odpowiedzieć Komisji mieszanej krótko, tylko: „tak" lub „nie".

W piątek, dn. 28-go sierpnia, po obfitem śniadaniu przywieziono por. Rondomańskiego na plebanję, gdzie po chwili przybyli członkowie delegacji polskiej.

Na pytanie Łaganowskiego, prezesa delegacji sowieckiej, por. R. nic nie odpowiedział, dopiero po powtórzeniu pytania przez p. Malhomme, ze wzruszeniem oświadczył „tak".

Po dokonaniu zdjęcia fotograficznego por. Rondomański odwieziony został do Obór, rezydencji delegacji polskiej i podejmowany tam przez rodaków.

Obecnie por. R. jest bardzo osłabiony i cierpi na halucynacje po nocach. Korzysta z urlopu 4-tygodniowego i znajduje się w Wilnie.

———::o::———

Warunki egzystencji robotników

Międzynarodowe Biuro Pracy wydało dzieło p. t. „Warunki egzystencji robotników w krajach o zdeprecjonowanej walucie". Praca ta podjęta została w myśl rezolucji 4-ej Międzynarodowej Konferencji Pracy, która uznając, że obniżenie warunków życia klasy robotniczej zagraża nietylko krajom dotkniętym spadkiem waluty, ale stanowi źródło niebezpieczeństw dla innych krajów, wezwało M. B. P. do przeprowadzenia odpowiedniej ankiety.

Ankietę tę M. B. P. przeprowadziło w Polsce, Niemczech i Austrji, przedstawiając rezultaty badań w omawianej książce. Dział poświęcony Polsce składa się z następujących części: „Warunki egzystencji robotników oceniane na podstawie ich dochodów", „Ogólne warunki ekonomiczne" i „Zarządzenia przeciwko zmniejszaniu się wartości płac roboczych".(—).

———::ooo::———

Ubezpieczenia od ognia.

Państwowy Urząd Kontroli Ubezpieczeń stwierdził, że właściciele budowli, które podlegają obowiązkowi ubezpieczenia od ognia w Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych w ⅔ sumy oszacowania, ubezpieczają niejednokrotnie budowle te w prywatnych zakładach ubezpieczeń na kwoty, przewyższające ⅓ sumy oszacowania, nie licząc się z oszacowaniami, przeprowadzonemi przez Polską Dyrekcję Ubezpieczeń Wzajemnych.

Ponieważ tego rodzaju postępowanie jest sprzeczne z rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 10 października 1924 r. o reorganizacji Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych oraz naraża właścicieli na poważne szkody materjalne, przeto Ministerjum Skarbu uważa za konieczne zwrócić interesowanym uwagę, że:

1. Wszystkie budowle, które podlegają obowiązkowi ubezpieczenia w Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych w ⅔ sumy oszacowania, muszą być oszacowane przez organ techniczny tej Dyrekcji. Oszacowanie to jest obowiązujące zarówno dla właścicieli budowli, jak i innych zakładów ubezpieczeń i wiążące go przy ubezpieczaniu swej budowli w tych ostatnich.

2. Jeżeli właściciel budowli uważa oszacowanie budowli, przeprowadzone przez Polską Dyrekcję Ubezpieczeń Wzajemnych za nieodpowiadające rzeczywistej wartości, może zażądać od inspektora powiatowego lub właściwego taksatora Dyrekcji przeszacowania i zmiany sumy oszacowania. Właściciel budowli we własnym interesie winien już przy pierwszem oszacowaniu budowli oznajmić organowi Dyrekcji, na jaką sumę, zdaniem jego, winna być budowla oszacowana. Życzenie takie Dyrekcja uwzględnia, o ile proponowana suma nie przekracza rzeczywistej wartości budowli.

3. Właściciel budowli podlega obowiązkowi ubezpieczenia w Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych, może ubezpieczyć budowlę w prywatnym zakładzie ubezpieczeń na sumę, nieprzekraczającą ⅓ obowiązującej sumy oszacowania. Niezastosowanie się do tego sprawia, że właściciel budowli musi opłacać podwójnie składkę na sumę, przekraczającą ⅓ sumy oszacowania, gdyż Polska Dyrekcja Ubezpieczeń Wzajemnych nie jest obowiązana uwzględniać ubezpieczeń, zawartych z naruszeniem obowiązujących przepisów prawnych. W razie ubezpieczenia budowli w prywatnym zakładzie ubezpieczeń na sumę, która łącznie z sumą ubezpieczenia w Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych przekracza sumę oszacowania, właściciel budowli naraża się pozatem na trudności przy wypłacie odszkodowania, gdyż Dyrekcja musi badać, czy ubezpieczenie, przekraczające obowiązującą sumę oszacowania, nie zostało zawarte w chęci zysku i czy nie zachodzi przyczyna odmowy odszkodowania.

4. Jeżeli właściciel budowli, podlegającej obowiązkowi ubezpieczenia w Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych, ma budowlę ubezpieczoną w Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych w pełnej sumie oszacowania, natenczas może budowlę ubezpieczyć w prywatnym zakładzie ubezpieczeń na sumę, nie przekraczającą ⅓ sumy oszacowania jedynie po uprzedniem powiadomieniu o tem Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych listem poleconym najpóźniej na dwa miesiące przed upływem roku kalendarzowego.

Towarzysze! pamiętajcie o budowie Domu Ludowego. Wpłacajcie zadeklarowane składki, wnoście ofiary.

Sekretarjat Stowarzyszenia Dom Ludowy w Warszawie czynny od godz. 3 do 8, Al. Jerozolimskie 6.

TELEGRAMY

Dziś zbiera się Zgromadzenie Ligi Narodów

PRZEWODNICZYĆ BĘDZIE DELEGAT KANADYJSKI DANDURAND.

Genewa, 6 września (PAT.). W poniedziałek dnia 7 b. m. przed południem zbierze się 6-te Zgromadzenie Ligi Narodów pod przewodnictwem francuskiego prezesa rady ministrów Painlevego. W inauguracyjnem przemówieniu, Painleve przedstawi rzut oka na działalność Rady Ligi Narodów w minionych latach. Prezydentem tegorocznego Zgromadzenia, będzie mianowany prawdopodobnie przewodniczący kanadyjskiej delegacji Dandurand.

Londyn, 6 września. (PAT.). Jutrzejsze przemówienie, które Painleve wygłosi na Zgromadzeniu Ligi Narodów w Genewie, nadane zostanie przez radjo z Genewy do Paryża, skąd rozesłane będzie drogą transmisji z wieży Eiffla z tamtejszej stacji Broadcasting'owej. Mowa ta powtórzona będzie następnie przez Britisch Broadcasting C-o z Londynu i Coventry.

Narady min. Skrzyńskiego z delegatami państw bałtyckich

Genewa, 6 września. (PAT.). Minister spraw zagranicznych Estonji Pusta, Finlandji — Eckell i Polski — Skrzyński oraz przewodniczący łotewskiej delegacji Szuman zebrali się dziś na konferencję. Minister Pusta poświęcił gorące wspomnienie tragicznie zmarłemu łotewskiemu ministrowi spraw zagranicznych Mejerowiczowi. Konferencja stwierdziła jednomyślność poglądów na sprawy, znajdujące się na porządku dziennym Zgromadzenia Ligi, a interesujące państwa bałtyckie. Postanowiono w najbliższych dniach dokładniej sprawę tę omówić.

Konferencja ministrów państw sojuszniczych i Niemiec

Genewa, 6 września (PAT). Planowana konferencja ministrów państw sojuszniczych Francji, Anglji, Włoch i Belgji oraz Niemiec w sprawie paktu bezpieczeństwa odbędzie się, jak dowiadują się dobrze poinformowane koła, prawdopodobnie w połowie października w jednem z miast górnych Włoch. Udział Niemiec w tej konferencji jest niewątpliwy, wobec tego, że że myśl bezpośredniego omówienia sprawy pomiędzy przedstawicielami zainteresowanych krajów była wysunięta przez Niemcy i odpowiada Stressemannowi, ostatnia zaś nota francuska ponownie udział ten zapewnia. Włochy wyraziły również wolę wzięcia udziału w tej konferencji przez wysłanie swego przedstawiciela na konferencję prawników w Londynie, jak również przez uczestnictwo w odbytej w piątek wieczorem w Genewie wymianie poglądów w sprawie paktu.

Rokowania polsko-litewskie

Kopenhaga, 6 września. (PAT.). Na wczorajszem posiedzeniu konferencji polsko - litewskiej uzgodniono sprawy komunikacji pocztowej, telegraficznej i telefonicznej. Prace komisji do sprawy spławu po Niemnie dociągają końca. Komisja opieki konsularnej odbyła dwa posiedzenia. Prezes delegacji litewskiej Sidzikaukas wraz z dyrektorem Iczasem wyjechali do Kowna w celu naradzenia się ze swym rządem w sprawie dalszego biegu rokowań. Powrót delegatów zamierzony jest we środę. Komisja redakcyjna odbędzie w poniedziałek pierwsze posiedzenie.

Senat gdański występuje przeciw raportowi rzeczoznawców

Gdańsk, 6 września. (PAT.). „Danziger Zeitung" donosi z Genewy, że memorjał, wręczony przez Senat W. M. Gdańska Radzie Ligi Narodów, a skierowany przeciwko raportowi komisji rzeczoznawców w sprawie poczty polskiej w Gdańsku wywody swoje opiera głównie na tem, że pojęcie portu gdańskiego było już kilkakrotnie określane. Zdaniem senatu Gdańskiego zakres działania poczty polskiej w Gdańsku nie powinien wykraczać poza obszar podlegający Radzie Portu. Dalej memorjał zwraca się przeciwko komisji rzeczoznawców i oświadcza, że zupełnie fałszywie intepretowała opinję trybunału haskiego, zbyt rozszerzając termin „terytorjum". Zdaniem Senatu wystarczyłoby, ażeby polska służba pocztowa obejmowała tylko obszar, podlegający Radzie Portu. W końcu memorjał wyraża nadzieję, że Rada Ligi Narodów nie weźmie raportu komisji rzeczoznawców za podstawę do swej decyzji, lecz decyzję swą wyda samodzielnie i niezależnie od orzeczeń raportu rzeczoznawców.

---

40)

KAZIMIERZ PIETKIEWICZ.

Marjan Abramowicz

1870 — 1925 r.

Indywidualność, życie i czyny.

Różnica zdań w tej sprawie stała się powodem ostatecznego rozłamu naszej kolonji na dwie mniej więcej równe części, z których jedna znała się z P., druga zaś, nasza, zerwała stosunki nietylko z nią, ale i z każdym z jej znajomych. Pomiędzy temi grupami lawirowali nieponie, łącząc się to z jedną, to z drugą, póki nareszcie nie zostali wyrzuceni i z jednej i z drugiej. Względem przyjezdnych stosowaliśmy taktykę otwartości: albo z nimi, albo z nami, bo to nie osobista sprawa, ale zasadnicza — społeczna.

Tamci znowu starali się wobec postronnych przedstawić całą sprawę, jako zwyczajne w kolonjach kłótnie na tle osobistem.

Rzeczywiście, gdy się stosunki popsują, łatwo o wszelkie osobiste urazy i zajścia. I u nas nie brakowało podobnej tendencji, doszło nawet dwa razy do rozprawy na pięści, ale wytężyliśmy wszystkie siły, by ludzi na tej fałszywej drodze zatrzymać i nie dopuścić, by kwestja tak ważnego znaczenia, jak stosunek nasz do faktu zdrady i zdrajców, była zadeptana w błocie osobistych niesnasek.

Dopięliśmy tego w zupełności i sprawa P. stała ciągle na widoku u wszystkich i w naszej i w innych kolonjach pod znakiem zapytania, jak się wobec niej zachowa. Wkrótce też P. spostrzegła, że w Wierchojańsku znalazła wcale nie to, czego pragnęła, że o przeszłości jej ludzie nie zapominają, ale przeciwnie — ciągle wyciągają tę przeszłość na światło dzienne — więc wystarała się o pozwolenie wyjazdu do Jakucka (jakoś jej bardzo łatwo było uzyskiwać wszelkie takie pozwolenia) i wraz z B. wyniosła się, pozostawiając nam raz na zawsze zepsute stosunki, które już nigdy i nigdzie nanowo się nie nawiązały.

Ludzie, lubiący spokój, zarzucali Marjanowi, że za ostro stawiał tę kwestję i dlatego wywołał niesnaski. My oczyszczaniu naszych stosunków w kraju od prowokatorstwa i zdrady, którzyśmy demaskowali bez wszelkiej litości każdego, kto uległ pokusom żandarmskim (robić to mogliśmy nawet w Cytadeli, przy pomocy „Dziadziusia" — Sidielnikowa) — byliśmy odmiennego zdania, bo uważaliśmy, że w takiej sprawie, gdzie ludzie nie rozumieją, jak należy traktować zdrajców, żadna ostrość ne może być zawielka. Uważaliśmy również, iż rozłam w kolonji jest stokrotnie mniej ważną sprawą od potrzeby piętnowania każdego zdrajcy.

Abramowicz zatem w tym wypadku, niedopuszczając do korupcji w ruchu rewolucyjnym rosyjskim, położył dlań zasługi w imię zasady — „za naszą i waszą wolność", łączącą ludzi walczących pod jednem sklepieniem powszechnej niewoli o wyzwolenie wszystkich.

W tamtej grupie było dużo nowicjuszów, ludzi przeciętnych, których nie zdążyliśmy objąć swoim wpływem, parę zaś jednostek o małej wartości moralnej, przy ogromnej ambicji, oddziaływało na nich w sposób demagogiczny. Ich zły czyn pociągnął za sobą konsekwentnie inny skandal w środowisku rewolucjonistów, o którym będzie niżej.

Nie zawsze jednak bywaliśmy tak bezwzględnie surowi, uznawaliśmy niekiedy i okoliczności łagodzące, jeżeli mogło się to obyć bez szkody dla ruchu wyzwoleńczego. Tak postąpili kołymszczanie względem robotnika łódzkiego Cymermana, wierchojańska zaś i inne kolonje zachowały się solidarnie wobec ich stanowiska.

Cymerman, skazany przez sąd wojenny na śmierć za zamach dynamitowy na pałac Kunicera w Łodzi, po przeczytaniu mu wyroku uległ paroksyzmowi nerwowego szału i zaczął wykrzykiwać na innych. Nikomu już tem nie zaszkodził, bo i tamci otrzymali również wyroki śmierci. W drodze łaski zmieniono im śmierć na wieczną katorgę. Cymermana zaś wobec tego, że sypnął innych, wyróżniono i dano mu tylko wieczne osiedlenie na Syberji.

Gdy się opamiętał i zrozumiał, co uczynił, podał natychmiast odwołanie swoich niebacznych słów, na które prokurator nie zwrócił już naimniejszej uwagi, a gdy mu dano zesłanie zamiast katorgi, prosił o ukaranie go tak samo, jak i towarzyszów — również bez skutku.

W Kołymsku Janek Stróżecki pierwszy podniósł jego sprawę, ponieważ słyszał o niej od Grubeckiego w Irkucku, który Cymermanowi ogromnie się odgrażał. Janek stanął pierwszy w jego obronie, gdy się dowiedział szczegółów.

Komisja, rozpatrująca oskarżenie, wobec tych wszystkich łagodzących okoliczności, jak również tego, że nie zaprzeczał on swej winy oraz uwzględniając jego mały stopień wykształcenia i wyrobienia politycznego — postanowiła nie pozbawiać go stosunków towarzyskich z zesłańcami, uzależniając dalszy swój stosunek do niego od jego zachowania się.

Mieli nadzieję, że na tego w gruncie dobrego człowieka środowisko polityków powinno dobrze oddziałać, wyrobić go i ukształtować. Wytłumaczono mu więc przedewszystkiem, że swoim zamachem zrobił wielką szkodę ruchowi robotniczemu, gdyż w następstwie rozwiązało to żandarmom ręce i dało możność wszelkiego znęcania się, jak to widzieliśmy, badając sprawę robotników łódzkich w Butyrkach.

Przewidywania kołymczan najzupełniej się sprawdziły, Cymerman bowiem wyrobił się na dzielnego i świadomego bojownika. Jego przywiązanie i wdzięczność dla Janka równały się chyba przywiązaniu tych grzeszników, których Chrystus obronił i darował im winy. Wrócony do kraju w 905-m roku — wziął udział żywy w ruchu wyzwoleńczym i — skazany na powtórne zesłanie — zmarł w drodze na tyfus.

W wypadkach, w których nie było obłudnych i fałszywych zaprzeczeń — wszystkie kolonje zachowywały się jednomyślnie bez wszelkiego poprzedniego porozumiewania się, w myśl jedynie ogólnie przyjętych zasad. Tak było np. z przejazdem i przyjazdem do Kołymska szliszelburczyka Rasputina ze swoją żoną — Szulatikową.

Rasputin, kierownik jednej z fal narodowolców, z powodu niekonspiracyjności, którego bardzo wielu ludzi ucierpiało, postanowił w Szliszerburgu „przypaść do stóp jego cesarskiej mości, błagając o litość". Został ułaskawiony na zesłanie w Kołymsku.

Charakterystycznym jest, że memorjał Gdańska stale mówi o rządzie W. M. Gdańska starannie unikając terminu senat W. M. Gdańska.

Wojownicze demonstracje nacjonalistów gdańskich

Gdańsk, 6 września. (PAT.). Nawiązując do odbywającego się tu „Tygodnia Reńskiegi", „Danziger Volksstimme" z dn. 5 września pisze w artykule, zatytułowanym „Niesumienna heca", co następuje: Ktokolwiek wierzył dotychczas w bezpartyjność „Tygodnia Reńskiego", obchodzonego w Gdańsku, nabrał obecnie innego przekonania. Wczorajsze uroczystości były przeglądem nacjonalistycznych elementów Wolnego Miasta, oczekujących z upragnieniem wojny odwetowej. Punktem kulminacyjnym wczorajszego obchodu była mowa wygłoszona przez osławionego w Gdańsku radcę dr. Kauffmana. Dr. Kauffman wykładał na swój sposób jednostronnie historję Niemiec, dowodząc winy Francji wobec narodu niemieckiego. Francja, zdaniem dr. Kauffmana, spowodowała wojną światową, którą Niemcy wskutek rewolucji przegrali. Następnie dr. Kauffman podkreślił, że o losie narodu niemieckiego decydowały i decydują dwie wielkie rzeki niemieckie: na zachodzie Ren, a na wschodzie Wisła. W końcu porównywał dr. Kauffman Polskę z Francją i nawoływał do wojny z obu państwami. Dziennik wyraża oburzenie z tego powodu, że dr. Kauffman pozwala sobie z taką bezczelnością na jednostronny wykład historji. Mowa dr. Kauffmana — pisze „Danziger Volksstimme" — jest nowym dowodem, że człowiek ten nie powinien zajmować w Gdańsku odpowiedzialnego stanowiska, na którem obecnie się znajduje.

Przeważającą iększość uczesników wczorajszego obchodu — kończy „Danziger Volksstimme" — stanowili jak zwykle studenci gdańscy oraz znajdujące się pod ich komendą organizacje militarne i nacjonalistyczne.

Zacięte walki w Marokku

Madryt, 6 września. (PAT.). Urzędowy komunikat podaje, że rozpoczęta na odcinku Tetuanu walka, rozwija się w dalszym ciągu, przybierając szczególnie zacięty charakter przy fortyfikacji Benihozmar.

Fez, 6 września.)PAT.). Wojska francuskie usadawiają się w dalszym ciągu mocno nad rzeką Uergha pomiędzy Mjara a Feselbali. Sześć eskadr lotniczych bombardowało grupujące się koło Szeszuanu oddziały nieprzyjacielskie. W akcji tej współdziałała eskadra amerykańska.

KRONIKA POLITYCZNA.

MIN. RACZKIEWICZ PRZEJECHAŁ PRZEZ WARSZAWĘ DO WILNA.

Wczoraj rano p. minister spraw wewn. Raczkiewicz powrócił z Krynicy, wieczorem zaś tegoż dnia wyjechał do Wilna, gdzie spędzi pozostały czas swego urlopu. Minister Raczkiewicz powróci z urlopu i obejmie urzędowanie we czwartek dnia 10 b. m.

—::o::—

Rozporządzenie o paszportach zagranicznych.

„Monitor Polski" ogłasza rozporządzenie p. Ministra Skarbu w porozumieniu z p. Ministrem Spraw Wewnętrznych z dnia 28-go sierpnia 1925 r. w sprawie opłat za paszporty na wyjazd za granicę.

Oprócz opłat, przewidzianych w art. 3 ustawy z dnia 17 lipca 1924 r. w sprawie opłat za paszporty na wyjazd zagranicę, ustala się opłaty:

a) za paszporty zagraniczne 500 zł.;

b) za zezwolenie na ponowny wyjazd 500 zł.;

c) za paszport wielokrotny 1.500 zł.;

d) za ulgowe zezwolenie na ponowny wyjazd dla wyjeżdżających w celach handlowych i przemysłowych 25 zł.;

e) za ulgowe zezwolenie na ponowny wyjazd dla wyjeżdżających w celach przewidzianych w art. 3 ustawy z dnia 17 lipca 1924 r. 20 zł.;

f) za paszport żeglarski (śródlądowy), wydany przez władze administracyjne I instancji województw: warszawskiego, poznańskiego, pomorskiego i przez Komisarjat Rządu na m. st. Warszawę 3 zł.;

Robotnikom i osobom udającym się w celu pracy zarobkowej, oraz emigrantom kontynentalnym należy wydawać paszporty bezpłatne.

Paszport wielokrotny można wydawać osobom, które udowodnią potrzebę częstych wyjazdów.

Paszporty handlowe za opłatą 25 zł. jak również zezwolenia na ponowny wyjazd za opłatą 25 zł. należy wydawać udającym się za granicę w celach handlowych i przemysłowych, o ile przedłożą każdorazowo zaświadczenie Wojewódzkiego Wydziału Przemysłu i Handlu, względnie inżyniera przemysłowego na m. st. Warszawę stwierdzające, że udzielenie ulgowego paszportu, lub ulgowego zezwolenia na ponowny wyjazd jest ze względów handlowych lub przemysłowych konieczne.

Paszporty zagraniczne ulgowe za opłatą 20 zł., oraz ulgowe zezwolenia na ponowny wyjazd za opłatą 20 zł. należy wydawać osobom udającym się za granicę.

a: w celu kształcenia się lub prowadzenia badań naukowych na podstawie zaświadczenia, stwierdzającego potrzebę wyjazdu, wydanego przez Ministerjum Oświecenia Publicznego za zgodą Ministerjum Skarbu;

b) w celu leczenia się (konieczne świadectwo niezamożności i Urzędu Zdrowia);

c) w celu towarzyszenia niezamożnej osobie chorej o ile niezamożność osoby towarzyszącej jest udowodniona świadectwem niezamożności;

d) w celu uczestniczenia w zebraniach międzynarodowych, zawodach sportowych, zjazdach naukowych i t. p. (zaświadczenia Ministerjum Skarbu i Oświcenia);

e) w celach społecznych, o ile osoby te delegowane są przez instytucje państwowe lub samorządowe.

Osoby wymienione w punktach a, d, e, mogą być zupełnie zwolnione od opłat paszportowych według uznania Ministerjum Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministerjum Skarbu. Podania należycie udokumentowane winny być wniesione do władzy administracyjnej I instancji, która przy zachowaniu toku instancji podania skieruje z umotywowanemi wnioskami do decyzji Ministerjum Spraw Wewnętrznych.

Podanie o przyznanie ulg należycie udokumentowane należy wnosić do władzy administracyjnej I instancji, która z odpowiednim wnioskiem skieruje je do decyzji władzy administracyjnej II instacii.

W wypadkach zasługujących na wyjątkowe uwzględnienie, w razie bezwzględnej konieczności wyjazdu niezamożnych osób, bądź w sprawach familijnych (nagła choroba lub śmierć członka rodziny za granicą), bądź majątkowych lub osobistych, władza administracyjna I instancji może po uprzedniem uzyskaniu zgody władzy administracyjnej II instancji wystawić paszport za pobraniem opłaty 20 zł. na podstawie świadectwa niezamożności, wystawionego przez władzę policyjną w porozumieniu z właściwym urzędem skarbowym, a nawet całkowicie zwolnić od opłaty za paszport.

Osobom, udającym się za granicę służbowo wskutek polecenia przełożonej władzy, należy wystawić paszporty bezpłatne na podstawie pisma władzy delegującej daną osobę.

W wypadkach, gdy wyjazd danej osoby jest poważny ze względów państwowych (wyjazd uciążliwego bezpaństwowego cudzoziemca, wysiedlenie bezpaństwowego cudzoziemca, władz administracyjna I instancji może w zależności od zamożności petenta i od okoliczności (wysiedlenia) albo wystawić bezpłatny paszport, albo też pobrać opłatę, jak za wizę wyjazdową dla cudzoziemców.

Niewykorzystany w terminie ważności paszport może być bez dodatkowej opłaty przedłużony tylko raz jeden, o ile za dany paszport pobrana była opłata normalna, i o ile oprócz tego posiadacz jego udowodni, iż ważne powody stały na przeszkodzie wyjazdowi.

Ruch robotniczy

Z życia partji.

WEZWANIE.

Warsz. O. K. R. P. P. S., Zarząd Domu Ludowego i Komitet uczczenia pamięci St. Okrzei i J. Mireckiego wzywają wszystkie instytucje robotnicze, by zgłaszały ofiary na budowę pomnika Stefana Okrzei i J. Mireckiego.

We wtorek dn. 8 b. m.

Komitet wyborczy Kasy Chorych. O godz. 6 w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Komitetu wyborczego Kasy Chorych.

Dzielnica Wola-Czyste o godz. 6 w lokalu dzielnicy, Wolska 44, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego oraz o godz. 7 ogólne zebranie członków.

Dzielnica Powązkowska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Okopowa 30, m. 16, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Czerniakowska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Czerniakowska 193, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Ochota. O godz. 6 w lokalu dzielnicy, Grójecka 59, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego oraz o godz. 7 ogólne zebranie członków.

Tramwajowa Org. PPS. O godz. 7 w lokalu OKR. Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu.

Kolejowa Org. P. P. S. O godz. 7 w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Komitetu.

Dzielnica Praska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Koło Gazowników PPS — Ludna. O g .6 w lokalu OKR odbędzie się zebranie Koła.

W środę dn. 9 b. m.

Pocztowa Org. PPS. O godz. 7 w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Starówka. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Rycerska 4-6, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Jerozolima. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Mokotowska. O godz. 6 w lokalu dzielnicy, Bagatela 12a, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

W czwartek dn. 10 b. m.

Tramwajowa Org. PPS. O godz. 10 rano w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6 i o godz. 6 wiecz. odbędzie się ogólne zebranie członków Tramwajowej Org. PPS. Proszeni są o konieczne przybycie wszyscy tramwajarze z Organizacji PPS.

Ruch zawodowy.

Posiedzenie Zarządu Oddziału Zw. Rob. Przemysłu Metal. Warszawa II (zakłady wojskowe) odbędzie się w poniedziałek, dnia 7 b. m o godz. 6 wieczór w lokalu Związku, ul. Leszno 53.

Ruch kult.-oświatowy.

Klub kobiet pracujących na Pradze, Brukowa 2

Pierwsze zebranie powakacyjne odbędzie się dnia 8.IX 25 r. o godz. 7 wieczorem. Obecność członków jest konieczna.

ODDZIAŁ WARSZAWSKI T. U. R.

Al. Jerozolimskie 6 m. 4.

Sekretarjat czynny od 5 do 7 p. p.

Konkurs dla młodzieży robotniczej. „Głos Młodzieży Robotniczej" ogłosił konkurs dla młodzieży na najlepiej napisane wspomnienie p. t. „Mój pierwszy dzień w fabryce". Termin nadsyłania prac mija z dniem 20 września. Bliższe szczegóły, dotyczące konkursu oraz nagród są ogłoszone w 4 — 5 numerze „Głosu", który nabyć można, codziennie od 5 — 7 Al. Jerozolimskie 6 T. U. R. i od 1,30—30 Warecka 7, Redakcja „Robotnika". Cena 40 gr.

Teatr Polski.

Proboszcz wśród bogaczy. Komedja w 5 aktach Andrzeja de Lorde i Piotra Chaine, według powieści Clement Vautel'a, przekład Gustawa Olechowskiego.

Ksiądz Pellegrin jest proboszczem wiejskim w Sableuse. Kocha on swoje probostwo; kocha mały, drewniany i mchem porosły kościołek wiejski z obrazem Madonny, poczerniałym od czasu, i świętymi pańskimi o wypłowiałych obliczach; nadewszystko jednak kocha swoich chłopów - parafjan. A gdy w sierpniu 1914 roku chłopi z Sableuse rzucili sierpy i kosy i chwycili za broń, aby z piersi swych uczynić tamę przed wdzierającą się od strony Belgji falą germańską, ksiądz Pellegrin razem ze swoimi chłopami wyrusza w pole, towarzyszy im na wszystkich pobojowiskach Francji, razem z nimi znosi chłód i głód w okopach strzeleckich, dzieli ich liczne smutki i rzadkie radości, jest u ich boku nad Sambrą i Mozą, pod Ypres, pod Verdun, pod St. Quentin i wszędzie, gdzie lała się krew chłopa francuskiego, aż wreszcie, kiedy przyszedł „dzień chwały", razem ze swoimi chłopami wraca do rodzinnego Sableuse.

Cztery lata tułaczki wojennej nie przeszły bez śladu nad wiejskim proboszczem. Poznał on całą otchłań nędzy ludzkiej; widział obrazy, wobec których blednie piekło dantejskie; widział bohaterstwo i ofiarność prostego ludu oraz tchórzostwo i żądzę zysków możnych tego świata i bardziej jeszcze niż dawniej przylgnął do swoich chłopów.

Dzisiaj ksiądz Pellegrin jest znowu w swojej parafji. Jak dawniej odprawia msze, chrzci i udziela ślubów, spowiada i wygłasza kazania. Ale pod sutanną nosi ks. Pellegrin błękitny mundur, spodnie i owijaki francuskiego „poilu", kamasze ma gęsto gwoździami podkute, a na jego sutannie czerwieni się wstążeczka „Legji Honorowej". Dzisiai ksiądz proboszcz już nie zagląda do dworu, a najmilszem dlań towarzystwem — to związek towarzyszów broni, zaś najlepszym przyjacielem — jego pies także „Poilu", który również całą kampanję odbył i niejednego rannego na polu walki odszukał i życie mu ocalił. Dzisiaj ksiądz proboszcz już nie wysławia się salonowo, lecz mówi wulgarnym, rubasznym, koszarowym językiem; na swego psa „Poilu" przeraźliwie gwiżdże; zamiast herbaty, którą pija tylko, gdy jest chory, woli pociągnąć z manierczyny, a poły sutanny chętnie zakłada za pas, by nie przeszkadzały przy chodzeniu.

Tam, na froncie, ksiądz Pellegrin poznał i pojął najistotniejszą treść życia i nabrał pogardy dla jego zewnętrznych form. Tę naukę z frontu przywiezioną głosi on przy każdej sposobności, jednając sobie ludzi prostych, natomiast zrażając do siebie tych, w których ręku jego losy, a przedewszystkiem jego karjera duchowna spoczywa, t. j. swoją bezpośrednią władzę kościelną.

Ksiądz Pellegrin wyruszył na front jako katolik, lecz wrócił z frontu chrześcijaninem, a to w oczach jego zwierzchnika w hierarchji kościelnej monsiniora Sibuego znaczy tyle, co heretyk. Nowy właściciel zamku, zbogacony na wojnie paskarz sam ofiaruje się odrestaurować kościołek w Sableuse, podmurować go, drzewa pozłocić, dać nowe obrazy, a ks. Pellegrin tak korzystną ofertę odrzuca, twierdząc, że Bogu bogactwa są niepotrzebne, bo i tak wszystko do Niego należy i że sam Bóg nie w pałacu się narodził, lecz w ubogiej stajence w Betleem. Co więcej, ks. Pellegrin śmie prawić, że ani apostołowie, ani sam Chrystus wcale w mowie swojej wersalczykami nie byli, a do prostego ludu mogli dotrzeć, przemawiając doń językiem dla niego zrozumiałym. Dalej powiada ks. Pellegrin, że naiwna modlitwa tancerki, która szczerze prosi o powodzenie dla swego debiutu, milszą jest Panu, niż setka bezmyślnie przez bigotkę odklepanych pacierzy. Ksiądz Pellegrin wątpi, czy wszyscy bez wyjątku ludzie posiadają duszę, ale jest tego pewny, że jego wierny pies „Poilu" duszę posiada. Ks. Pellegrin — o zgrozo — pomimo zachęcających obietnic i wbrew rozkazom biskupa nie daje się wciągnąć w wir życia politycznego, gdyż jego — jak powiada — rzemiosło — to kościół. Ks. Pellegrin jest — jak się rzekło — chrześcijaninem, więc z pobłażliwością patrzy na wady i słabostki ludzkie, rozgrzesza, przebacza, a nadewszystko jest dobry i każe innym czynić dobrze. Czy to wszystko razem wzięte nie pachnie herezją?

Lecz ks. Pellegrin wrócił z frontu nietylko chrześcijaninem w najidealniejszem znaczeniu tego wyrazu. Ks. Pellegrin wrócił z wojny przedewszystkiem Francuzem i gdy mu przysyłają jakąś nowo skomponowaną kantyczkę, ksiądz proboszcz „próbuje" tę pieśń, akompanjując sobie na fisharmonji, lecz rychło porzuca ją dla tej prawdziwie „serdecznej pieśni", którą śpiewała cała armja francuska zarówno u stóp Wogezów, jak na Gallipoli i nad dalekim Murmanem, dla frywolnej Madelon.

Wystawiona przez teatr Polski w sobotę komedja jest przeróbką z powieści feljetonisty paryskiego „Journalu" p. Vautela, składającej się z 2-ch części: z „Proboszcza wśród bogaczy" i z „Proboszcza wśród biednych". W sobotę ujrzeliśmy przeróbkę jednej tylko części.

„Proboszczowi", jak wogóle wszystkim przeróbkom z powieści, brak intrygi komedjowej. Jest to raczej szereg inscenizowanych fragmentów i djalogów powieściowych. Ponadto problemy poruszone przez autora nie są nowe. Znamy je z wystawionej przed laty w Warszawie sztuki Heijermannsa „Dzień zaduszny", znamy je z Anatola France'a. Niemniej jednak „Proboszcza" słuchano z dużem zainteresowaniem, a po pierwszym, drugim i piątym akcie sala rozbrzmiewała głośnemi oklaskami.

Rolę tytułową kreował p. Samborski. Niepospolity ten aktor stanowczo za dużo pracuje i dlatego żadna z odtworzonych przez p. Samborskiego postaci nie jest przezeń w dostatecznym stopniu pogłębiona i wystudjowana. Wynikiem tego, że proboszcz przypomina gimnastyka — manjaka z „Panienki bez znaczenia", a gimnastyk przypomina Dżona Piribingla z dickensowskiego „Świerszcza". Proboszcz winien był wrócić z frontu proboszczem, który często może nawet nazbyt często zapomina się, i to wywarłoby pożądany efekt. Tymczasem proboszcz p. Samborskiego zginął w okopach, a do Sableuse wrócił żołnierz przebrany za księdza. Pomimo tego braku w ogólnej linji, miał p. Samborski wiele momentów tak znakomitych, że zniewoliły publiczność premjerową do oklasków przy podniesionej kurtynie.

Panna Broniszówna w roli pani Cousinet przeszarżowała tę postać. Żadna zbogacona paskarka, choćby nią była ex-szansonistka nie wyprawia harców w swoim salonie i nie hałasuje w obecności gości. Może ten rodzaj gry się podobać w Ameryce, skąd p. Broniszówna wróciła niedawno syta laurów i dolarów. U nas byłoby pożądane większe umiarkowanie.

Z wykonawców innych ról na wyróżnienie zasługują p. Gawlikowski w roli monsiniora, p. Fritsche — w roli kardynała oraz pani Kawinska i p. Bogusiński w epizodycznych rolach gospodyni proboszcza i służącego.

Inne role nie wyszły poza granice poprawności.

„Proboszcz" zdaje się mieć zapewnione powodzenie. Dyrekcja teatru Polskiego powinna go dawać na niedzielnych popołudniowych przedstawieniach po zniżonych cenach, przystępnych dla szerokich mas. W pierwszym zaś rzędzie powinni „Proboszcza" zobaczyć nasi księża - posłowie, księża - senatorowie, wszyscy politycy... w sutannach oraz ucząca się młodzież... z seminarjów duchownych.

Robo.

—::o::—

KRONIKA.

STAN POGODY
(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

W Zakopanem wczoraj rano temperatura + 3°, najniższa z nocy — 1°. Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 15.2, najniższa 7.6. Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Na zachodzie, południo - zachodzie i w środku kraju wzrost zachmurzenia, aż do całkowitego pokrycia nieba, przelotne deszcze; na wschodzie i południo - wschodzie zachmurzenie umiarkowane Naogół chłodno, wiatry południowo - zachodnie i zachodnie.

Miejski Wydział statystyczny. W związku z ogłoszeniem w „Dzienniku Zarządu miasta" regulaminu wydziału statystycznego, przewidującego powołanie zarządu wydziału, magistrat delegował do nadzoru nad działalnością tej instytucji ławnika S. Plenkiewicza, jako przewodniczącego, ławników: A. Barykę, jako zastępcę, oraz p. Z. Limanowskiego, jako naczelnika wydziału.

I Ogólnopolski Kongres Pszczelniczy i Wystawa we Lwowie. We Lwowie odbędzie się w dniach 26 i 27 września 1925 r. pierwszy ogólnopolski Kongres Pszczelniczy, połączony z wystawą obrazów pszczelniczych. Komitet Kongresu zaprasza miłośników pszczelnictwa do współudziału w zjeździe. Informacji udziela redakcja „Bartnika Postępowego" we Lwowie, ul. Kopernika l. 20.

II-gi „Tydzień Lotniczy". Oprócz zabawy w Parku Sobieskiego w dniu 8 b. m., połączonej z „Hiszpańską walką byków", odbędzie się w dniu 13 b. m. w Łazienkach wielka zabawa ogrodowa, której główną atrakcją będzie mimodramat ogrodowy p. t. „Śmierć za zdradę", osnuty na tle walk cowboyów z indjanami.

Zbiory Muzeum Przemysłu i Rolnictwa zostały otwarte dla publiczności. Zbiory etnograficzne i przyrodnicze otwarte są cały tydzień z wyjątkiem poniedziałków, od godz. 10 do 14-ej. Kancelarja Muzeum Przemysłu i Rolnictwa czynna jest od godz. 9 rano do 15-ej (3-ej pp.).

„Święto Wisły". Z inicjatywy Wojskowego Klubu Wioślarskiego specjalny komitet organizacyjny, złożony z przedstawicieli różnych instytucji, zajęty jest przygotowaniem dorocznego „Święta Wisły", które w tym roku odbędzie się 13 września, mając głównie na celu propagandę wśród naszego społeczeństwa sportów wodnych. „Święto Wisły" trwać będzie od godz. 11 rano do zmierzchu, t. j. do 5—6 godz. wiecz. Na program złożą się: regaty wioślarskie i żeglarskie oraz wyścigi łodzi motorowych. (—)

Rozbiórka soboru. Wobec poruszonej sprawy podjęcia przez Magistrat rozbiórki soboru dowiadujemy się, że przed 6 miesiącami Min. robót publicznych zwróciło się do Magistratu z propozycją dokonania rozbiórki soboru na placu Saskim. Magistrat wyraził wówczas swą zgodę, zobowiązując się dokonać odpowiednich robót w ciągu 5 miesięcy, zażądał jednak stosownego wynagrodzenia ze względu na kosztowność tych robót. Min. robót publicznych odmówiło wyasygnowania żądanej sumy, wobec czego cały projekt upadł. Z drugiej strony dowiadujemy się, że młoty pneumatyczne, sprowadzone przez Związek Spółdzielni Budowlanych dla rozwalenia murów soboru, są już ustawione. Obecnie trwają roboty, związane z przeprowadzeniem przewodów elektrycznych, które mają młoty te poruszać. Zwłoka w uruchomieniu młotów nastąpiła z powodów niezależnych od Związku, a mianowicie wobec nieprzebycia w terminie monterów z fabryki na Górnym Śląsku. Spodziewani są oni w tych dniach i wówczas nic już nie stanie na przeszkodzie w rozpoczęciu robót, związanych z rozwalaniem murów. Po uruchomieniu młotów odpowiednie roboty, związane ze zniesieniem soboru ,potrwają jeszcze tylko kilka miesięcy. (—)

WYPADKI.

Dwa zabójstwa. Wczoraj około godz. 3 w nocy zamieszkały w domu nr. 55 przy ul. Sejmowej, białoskórnik, 26-letni Jan Łakasik, wyszedł przed bramę i usiadł na trawie. Po upływie kilku minut żona jego również wyszła z mieszkania i ujrzała na ulicy kilku mężczyzn, zbliżających się do męża. Nagle dwuch z nich wyjęło rewolwery i zaczęli strzelać do leżącego Łukasika Gdy zrozpaczona Łukasikowa zaczęła wzywać pomocy, napastnicy dali do niej również kilka strzałów. Kobieta jednak zdołała ukryć się za węgłem domu i żadna kula ją nie ugodziła. Zabójcy, korzystając z ciemności i braku posterunków policyjnych, zdołali umknąć.

Wkrótce przybyła policja i Pogotowie Ratunkowe, którego lekarz stwierdził zgon Łukasika wskutek rany postrzałowej w serce. Zabity pozostawił żonę i dziecko.

— Wczoraj około godz. 5 rano przechodnie znaleźli na chodniku przed domem nr 41 przy ul. Młynarskiej (wprost cmentarza ewangelicko-augsburskiego) zwłoki jakiegoś mężczyzny zabitego, wskutek postrzałów rewolwerowych. Przy zabitym znaleziono pięć gilz po wystrzelonych nabojach rewolwerowych. Ze znalezionych dokumentów okazało się, że ofiarą skrytobójstwa padł robotnik garbarski, z fabryki braci Pfeiffer, 25-letni Henryk Wszeborowski.

I w tym wypadku zabójcy, korzystając z pustkowia i braku posterunków policyjnych, umknęli.

Wykrycie tajemniczego morderstwa przy ul. Chmielnej. Nocy ubiegłej w domu nr 41 przy ul. Chmielnej wykryto straszne morderstwo. Według zebranych na miejscu informacji, szczegóły zbrodni są następujące.

Jakiś przechodzień podający się za b. pomocnika dozorcy przy ul. Chmielnej nr. 41 zawiadomił posterunkowego X komisarjatu na Nowym Świecie, że we wspomnianym domu na strychu znajduje się trup jakiegoś mężczyzny.

Delegowany przez 8 komisarjat przodownik Sadowski zaczął dokonywać oględzin strychów. Jeden ze strychów był zamknięty i z powodu jakoby zagubienia klucza już od dwuch miesięcy był niedostępny dla lokatorów.

Po bliższych oględzinach przod. Sadowski stwierdził, że drzwi wyjściowe na strych są zdjęte z zawiasów, lecz zamknięte na kłódkę, od wewnątrz zaś przywalone gruzem. Po kilkunastu silnych szarpnięciach, drzwi uchyliły się. Po wejściu na strych w towarzystwie dozorcy i żony jego przodownik znalazł od strony ul. Marszałkowskiej wiszącego na podwójnym cienkim sznurku przymocowanym do belki przy dachu jakiegoś mężczyznę w pozycji klęczącej Twarz denata była zmasakrowana. W około trupa ślady zakrzepłej krwi. Wczoraj rano na miejsce przestępstwa przybyli przedstawiciele policji śledczej. Według opinji lekarza morderstwa dokonano prawdopodobnie jeszcze przed dwoma miesiącami poczem trupa, dla upozorowania samobójstwa, powieszono na strychu. Wskutek długiego przebywania na poddaszu, gdzie są otwory w dachu, nastąpił już zupełny rozkład ciała denata, obecnie zaś ciało toczyło robactwo. W kieszeni ubrania denata znaleziono chustkę do nosa, papierek od czekolady i 3 gwoździe.

Dozorczyni Bronisława Rynkowa poznała w zabitym robotnika, który w początkach lipca r b. był wynajęty przez jej męża do układania posadzki terrakotowej w ogólnej ubikacji w tym domu.

Dozorca znany jest z pijaństwa, gry w karty i zatargów z policją z powodu częstych kradzieży w tym domu. Wobec powyższego dozorcę i żonę jego aresztowano. Następnie policja 8-go komisarjatu zajęła się poszukiwaniem mężczyzny, który pierwszy zawiadomił policjanta. Po krótkich poszukiwaniach zatrzymano go około tego domu. Jak się okazało jest to b. pomocnik dozorcy Paweł Bieganowski, który pracował w tym domu kilka miesięcy, lecz przed tygodniem Rynek posprzeczał się z Bieganowskim, pobił i oddalił

Prowadzone energiczne dochodzenie ustali niewątpliwie wkrótce osobistość zamordowanego i sprawców morderstwa.

Dziecko pod tramwajem. Wczoraj o godz. 2 po poł. 5-letni Stanisław Łyczkowski, syn policjanta puszczony samopas na ulicę dostał się pod przejeżdżający elektrowóz linji „P". Koła wagonu poszarpały dziecku prawę dłoń i przedramię oraz obcięły cztery palce u ręki. Nieszczęśliwego chłopca posterunkowy przewiózł autodorożką do ambulatorjum Pogotowia Lekarz, po opatrunku, chłopca w stanie ciężkim przewiózł do szpitala dziecinnego przy ul. Kopernika.

———::o::———

Program koncertów radjofonicznych.

Na dziś:

Londyn (365 m.). Godz. 17.45 — Jazz-Band; godz. 20.10 — 21.45 — produkcje muzyczno - wokalne; godz. 23.00 — 24.15 — koncert orkiestry hotelu „Savoy".

Coventry (1600 m.). Godz. 23.00 — 24.15 — transformowany program stacji londyńskiej.

Paryż — Wieża Eiffel (2650 m.). Godz. 19.00—20.00 — koncert orkiestry broadcastingowej.

Paryż — Ecole superieure (458 m.). Godz. 21.30 —koncert.

Bruksela (265 m.) Godz. 18.45 — muzyka kameralna; godz. 22.00 — muzyka operowa.

Berlin (505 m.). Godz 11.45 — 13.15 — koncert poranny; godz. 17.45 — 19.15 — muzyka kameralna; godz. 19.25 — produkcje wokalne.

Helsingfors (463 m.). Godz. 18.45 — koncert.

Królewiec (463 m.). Godz. 20.45 — koncert orkiestry i gra solowa na wiolonczeli; godz. 22.00—23.00 — muzyka kameralna

Moskwa (1450 m.). Godz. 18.00 — koncert.

Wiedeń (530 m.). Godz. 11.45 — 13.15 i 16.50—17.45 — koncert orkiestry broadcastingowej; godz 20.45 — artystyczna akademja muzyczna

Berno (1800 m.). Godz. 19.45 — 20.45 — koncert

Rzym (425 m.). Godz. 18.30 — Jazz-Band; g. 21.45 — muzyka operowa

———::o::———

Teatr i muzyka

Teatr Wielki. Dziś „Pajace" oraz balety „Szeherezada" i „Wesele na wsi". Jutro „Zygmunt August".

Teatr Narodowy. Dziś i dni następnych przewesoła komedja „Codziennie o 5-ej".

Teatr Letni. Dziś i dni następnych „Kinematograf życia".

Teatr Polski. Codziennie „Proboszcz wśród bogaczy".

Teatr Mały. Codziennie „Świt, dzień i noc".

Teatr Nowości. Codziennie „Córka za tysiąc franków".

Teatr „Qui Pro Quo". „Bez koszulki".

Teatr „Perskie Oko". Codziennie premjowa rewja p. t. „Perskie Oko".

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

SPORT.

Zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo robotniczej Warszawy.

Dzień wczorajszy minął na boisku robotniczej Skry bardzo pracowicie. Punktualnie o godzinie 9 stanęły na starcie zawodniczki dwu najsilniejszych klubów robotniczych Jutrzni i Skry, aby w szlachetnej rywalizacji zmierzyć swe siły. Program przewidywał w pierwszym punkcie bieg na 60 metrów. Po dwu przedbiegach w finale pierwsze miejsce zajmuje towarzyszka Sosińska (Skra), przed 2 Rodnerg (Jutrznia) i 3 Kupcówna (Skra).

W rzucie kulą (5 kg.).

1. Sakoniczówna (Skra) 6.17 m.
2. Federman (Jutrznia) 5.31 m.
3. Rodnerg (Jutrznia).

Bieg na 500 metrów wygrywa w bardzo ładnym stylu:

1. tow. Sosińska (Skra) 1:46.
2. tow. Zarzycka (Skra)
3. tow. Kupcówna (Skra).

Skok w dal z rozbiegiem:

1. Zarzycka (Skra) 3.37 m.
2. Sosińska (Skra) 3.36 m.
3. Kupcówna (Skra) 3.28 m.

Po ukończeniu programu kobiecego na boisku wbiega liczna grupa zawodników. Widać więc ładne koszulki Skry, Sarmaty, Marymontu i t. d. Całe boisko zapełnia się. Komisja sędziowska wywołuje do międzybiegów na 100 m. Po odbyciu tej konkurencji następuje bieg na 3000 m. Staje 30 zawodników. Na dany znak ruszają gromadą, jednak już po 2 kołach wysuwa się na czoło Zasłanka I ze Skry. Wąż zawodników ciągnie się na przestrzeni jakich 300 metrów. W końcu po zaciętej walce wygrywa Wysocki (Czerwoni) przed Zasłanką I (Skra) i Śliwowskim (Marymont). W finale biegu na 100 metrów wygrywa Zybert (Sarmatia) przed Szmiatem (Marymont) i Michałowiczem (Skra) w czasie 12.3.

Wobec spóźnionej pory resztę zawodów odłożono do następnej niedzieli.

Widzew I — Skra I.
6:3 (2:3).

W związku z 100-nym meczem Skry I zostały rozegrane powyższe zawody międzymiastowe robotnicze. Najsilniejszy zespół piłkarski polski robotniczy odniósł zasłużone, aczkolwiek z wielkim trudem wywalczone zwycięstwo nad dobrze w dniu tym grającą Skrą.

Towarzysze nasi ze Skry przez całą pierwszą połowę gry pokazali nam, jak Skra grać może i na jakim poziomie drużyna ta już teraz się znajduje. Po pauzie jednak nie wytrzymali niebywale ostrego tempa i ulegli lepszemu przeciwnikowi. W Skrze dobre prawe skrzydło i prawa pomoc, zawiedli natomiast środek pomocy, atak oraz prawy łącznik. Ten ostatni dobry w polu tracił głowę pod bramką.

Widzew nie pokazał słabych punktów.

Sędzia p. Walczak dobry. W przerwie życzenia Skrze składali przedstawiciele O. K. R. P. P. S., Związku Rob. Stow. Sportowych, Widzewa.

Sarmata — Gwiazda 7:1.

Tramwajarze łatwo dali sobie radę z Gwiazdą.

Skra II — Promień 3:1.

Promień uległ silniejszej od siebie Skrze po dość zaciekłej walce. 3-cia bramka uzyskana przez Skrę II dała nam możność stwierdzenia że druga drużyna Skry stale podnosi się w swej formie.

S M.

Polonia — Makkabi 4:0 (2:0).

Wczoraj na boisku w Agrykoli stołeczna „Polonia" rozegrała spotkanie towarzyskie z B-klasową Makkabi, której ostatnie wyniki (z Legją 0:0) pozwoliły zaliczyć ją do najsilniejszych drużyn swej klasy.

Spotkanie powyższe zakończyło się oczekiwanem zwycięstwem mistrza stolicy.

„Polonia", którawystąpiła w składzie: Laskowski, Czyżewski, Bułanow II, Jagłowski, Loth II, Bułanow I, Tupalski, Hamburger, Loth II, Emchowicz — pokazała grę przeciętną.

„Makkabi" — przeciwstawiła mistrzowi stolicy niesłychaną ambicję i powięcenie, czego dowodem niejednokrotnie gra otwata. Gra prowadzona w ostrem tempie, chwilami stawała się brutalną.

W „Polonji" na specjalne wyróżnienie zasługuje Bułanow II i Jagłowski. W drużynie mistrza stolicy debiutował po rocznej przerwie, Bułanow I.

Chcielibyśmy zwrócić uwagę czynników zainteresowanych, na niezwykłe roznamiętnienie publiczności, której antagonizmy narodowościowe prowadzą do szykan pewnej części widzów, dochodzących wprost do nieprzyzwoitości.

Czyż nie dałoby się temu zapobiedz?

M. K.

Kraków zdobywa puhar prof. Żeleńskiego.

Lwów, 6.IX. (C.-S.). W dniu dzisiejszym na boisku Pogoni wobec 6000 widzów odbył się mecz międzymiastowy piłki nożnej między Krakowem i Lwowem. Mecz ten niezasłużenie wygrał Kraków w stosunku 3:2 (1:2). Lwów miał prawie przez cały czas przewagę i mimo, że Kraków pod koniec gry był formalnie oblegany szala zwycięstwa dzięki decydującej bramce Kałuży przypadła Krakowianom.

Międzynarodowe zawody kolarskie.

Z udziałem czterech kolarzy zagranicznych, odbyły się w dniu wczorajszym międzynarodowe zawody kolarskie, na torze W. T. C. (Dynasy). Wśród gości najwybitniejszym zawodnikiem okazał się Anglik Sibbit, który w biegu gości na 800 m. bije Szwajcarów Abbeglena i Mermilloda, oraz swego rodaka Winna. W scratchu międzynarodowym na 1000 m. po trzech przedbiegach i repechageu zwycięża ponownie Sibbit w 13 s. przed Abbeglenem i Majewskim (w biegu gości Sibbit zwyciężył w 12,8 sek.)

Sensacją dnia były dwa biegi za motorami na 10 i na 20 klm. W obu zwycięża Lange, bijąc Oksiutycza, Turowskiego i Anglika Winna, na 10 klm., w 9 m. 49 s. o trzy okrążenia, a w biegu na 20 klm. zwycięża w 20 m. 13 s. przed Kamińskim i Turowskim, bijąc Anglika Winna o 7 okrążeń W biegu australijskim na 7 okrążeń toru zwycięża Podgórski przed Majewskim w 4 m. 3 s. przyczem Anglik Sibbit zostaje zdyskwalifikowany za potrącenie na finiszu Podgórskiego.

W biegach kwalifikacyjnych zwyciężają: Kędzia w 14 s., Kacperski w 14,6 s., Sadcza w 15 s i Popowski w 14,4 s.

W biegach średnio dystansowych na 3 i 5 klm zwyciężają: w pierwszym Turowski, w drugim Grot w 8 m., w trzecim biegu średniodystansowym na 5 klm. z 4 finiszami zwycięża Abbeglen

———::o::———

Chrześcijańska Wytwórnia
Ubiorów Uczniowskich
I. SZULC, Moniuszki № 12
Tel. 122-01

Poleca:
ubiory do wszystkich zakładów nauk.
gotowe i na zamówienie
Własna pracownia przy sklepie.
Ceny konkurencyjne.

Węgiel
pierwszorzędnych kopalń
o 15% taniej!
Za gotówkę i na kredyt
„ISKRA"
Grójecka 16, tel. 283-68.
Dojazd tramw.: 7, 8, 6 i 22.
Zamówienia przyjmujemy również telefonicznie.
Dla kooperatyw i urzędów znaczne ustępstwa.

PLATERY
o gwarantowanem srebrzeniu i na białym metalu, trwałe tanio do nabycia tylko w firmie **„Luxe", Jerozolimskie 4. Telefon 171-53.**

Na raty bez zaliczki
Zegary
ścienne, budziki, zegarki, obrączki ślubne, kolczyki i pierścionki. Przyjmuje reperacje tanio dobrze
Zegarmistrz GUTMACHER, Smocza 21.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

OGŁOSZENIA DROBN.

XX) CHOROBY żołądka, kiszek obstrukcje usuwają „Szwajcarskie gorzkie zioła" z marką „kogut". Idealny naturalny łagodny środek przeczyszczający ułatwiający funkcje organów trawienia i przeciwko nadmiernej otyłości. Sprzedają apteki, składy. Skł. główny Apteka Freta 16.

XX) CHOROBY PIERSIOWE (płuc) leczy „Balsam Thiocolan Age" jednocześnie przywraca apetyt, wzmacnia organizm, powiększa wagę ciała, usuwa uporczywy kaszel. Używać za poradą lekarza. Sprzedają apteki, składy.

Maszyny do szycia znane „Kasprzyckiego" Nagrodzone wielkiemi złotemi medalami. Tanio poleca Hurtownia „The Kasprzycki Company" Warszawa, Marszałkowska 153. Telefon 104-51. Chłodna 28. Prowincja zamawiać może listownie.

PROŚBY „Pomoc prawna", Krakowskie Przedmieście 85-4. Apelacje, sprawy karne, komorniane, usynowienia, rozwodowe, spadkowe. O zaginionych rodzinach. Rozwodowe. Windykacje weksli.

Ślusarze-monterzy wykwalifikowani na roboty precyzyjne potrzebni zaraz. Zgłaszać się Żytnia 15|17.

ZAPISY na Kursa Handlowe roczne pod kierunkiem Ign. Sekułowicza, Żórawia 42, przyjmuje Sekretarjat Kursów cały dzień. Obszerne programy nauk handlowych, gospodarczych darmo. Zamiejscowi listownie.

Redaktor naczelny dr. Feliks PERL. Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. BORSKI. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.